

Kult życia i kult śmierci a eutanazja

Autor tekstu: **Izabela Larisz**

Problem eutanazji nie jest kwestią współczesnych czasów, nie jest aporią wycinka czasu w którym się o niej rozstrzyga, albo ujmując tę kwestię wprost - eutanazja jest sporem, który należy ująć historycznie w kontekście ewolucji ludzkiego ducha, rozwoju społecznego i społecznej świadomości, rozkwitu nauk. Te trzy nurty ludzkiej rzeczywistości, których sprawcą jest człowiek wzajemnie ząębające się, wyznacza fakt w jaki sposób na przestrzeni zmieniających się epok człowiek postrzegał swą rolę i miejsce w świecie.

Grecja - Wieki średnie — Oświecenie

Z perspektywy człowieka ponowoczesnego historyczne okoliczności zagadnienia eutanazji uświadamiają nam duchową tożsamość Europejczyków, którą jest kulturowa triada, w formie: antyczna Grecja — epoka średniowieczna — myśl Renesansu. Ta triada nas określa w sensie uniwersalnym i zobowiązuje zarazem, bowiem wyklucza wszelką arbitralność i podzielność teje trójni. Spójrzmy zatem na aspekt eutanazji w świetle świadomości społecznej, rozwoju nauk oraz roli i miejsca człowieka w świecie, kolejno począwszy od klasycznej Grecji, przez średniowiecze, zatrzymując się na myśli oświecenia. Wyznaczają one bowiem stosunek człowieka do życia i śmierci, zmieniający się na przestrzeni dziejów.

1. Starożytność — kult życia

Antyczna Grecja to moment narodzin filozofii europejskiej, tym co ją zasadniczo wyróżnia jest teoria, myślenie wyabstrahowane z działania [1]. Filozofia teoretyczna rozpoczyna się od zagadnienia natury bytu, poszukiwania arche, logosu wszechświata. Człowiek antyczny pyta o byt z pominięciem pytania o człowieka, bowiem przyjmuje byt ludzki za część uniwersum, fizyczny element świata przyrodniczego, który uczestniczy w transcendentnej naturze bytu jako takiego, dzięki swej rozumności. Problemem antycznej Grecji staje się ontologia, natura bytu samego w sobie, a zatem człowiek także mieści się w kwestii ontycznej. Myślenie klasyczne jest więc myśleniem transcendentnym, człowiek kieruje świadomością na to, co poza nim — świat, w ten sposób czując się określonym przezeń. Tutaj byt określa człowieka zaś sama kwestia problemu człowieka nie istnieje, jedynie my z punktu widzenia człowieka obecnego, możemy umownie używać określenia, iż człowiek starożytnej epoki utożsamia się z bytem rozumiejąc przez to rezultat jakiejś intelektualnej refleksji. Otóż nie, antyczne myślenie jest myśleniem ontycznym, nakierowanym na to, co jest, na ten oto byt, w domyśle założywszy arbitralnie — ten oto byt, którym i ja jestem. To myślenie kształtuje przede wszystkim filozofia jończyków i eleatów (Tales, Anaksagoras, czy Parmenides) jako jeden z dwóch fundamentalnych filarów greckiej myśli — filozofia przyrody. Od Sokratesa rozpoczyna się filozofia człowieka rozumiana jako filozofia moralności, państwa oraz estetyki filozoficznej, na pierwszy plan wysuwając priorytet filozoficznych zagadnień o państwie. Między bytem przyrodniczym — przejaw bytu jako takiego, a państwem jako ideą wspólnoty ludzkiej, człowiek antyku postrzega istotową jedność. Państwo jest organizmem, pewną całością, której człowiek jest częścią. Idea wspólnoty odzwierciedla formę świata naturalnego. Byt sam w sobie jest pojmowany jako rozumna siła, ruch, doskonała zmienność, sama w sobie pełna harmonii i wdzięku. Byt jawił się Grekom jako przyjazna i doskonała siła, wielkość sprzymierzona ku życiu pojmowanemu jako rozwój, cykliczne powstawanie i giniecie. I właśnie ten fundament myślenia antycznego — myśl o nieskończonym powstawaniu i ginięciu za sprawą doskonałej i nieskończonej siły: logosu świata, stanowi całościowe rozumienie wszechświata i człowieka, jakim dysponował ówczesny Grek. Człowiek jako część makrokosmosu — byt fizyczny, najdoskonalej i najrealniej pojmował swą skończoność, a zatem aspekt życia i śmierci. Rzecz jasna, obok istniejących wierzeń orfickich wchłoniętych szczególnie przez Pitagorejczyków i pobrzmiwających echem w całej myśli antycznej w postaci wiary w anamnezę, wędrówkę dusz i cykliczne wcielenia, jednak zasadniczy pogląd na to, co śmiertelne i to, co ożywione w starożytnej Grecji cechuje jakaś „zdroworozsądkowość”, najbardziej materialistyczne

rozumienie życia i śmierci dalekie od mistycyzmu. Stosunek do życia i śmierci jest tu realistyczny, przyrodniczy — jest jakąś wyrażaną radością z uczestnictwa w uniwersalnym tańcu życia ze śmiercią, kosmicznym porządku, którego zasadą jest logos — rozumna siła. Toteż erę starożytną cechuje kult życia, gdzie życie to trwanie od narodzin do śmierci. Człowiek antyku nie wykracza poza ten logiczny ciąg następujących po sobie aktów: życia i śmierci. Najprościej rzecz ujmując, życie to określone trwanie a śmierć to ustanie czynności życiowych, zatrzymanie życia, jego koniec.

2. Wieki średnie — kult śmierci

Niewątpliwie człowiek średniowieczny żyje w aurze lęku, charakteryzuje go bojaźliwy dystans do logosu świata, tej samej siły którą człowiek antyku darzył podziwem i przyjaźnią. Jest to czas pierwszych znaczących eklektyzmów w myśli filozoficznej. Myśl średniowieczna buduje swe fundamenty na neoplatonizmie, arystotelizmie oraz gnostycyzmie [2], a także czerpiąc z filozofii żydowskiej, arabskiej. Odnajdujemy tu także zbieżności z myślą buddyjską.

O ile człowiek antyku nie problematyzował swej „podrzędnej” roli w świecie jako mikrokosmosu będącego częścią uniwersum, o tyle człowiek wieków średnich ideologizuje tę rolę, skrajnie interpretując ją w postaci pozostania kategorią bytu „gorszego”, niższego w dosłownym tego znaczeniu, a więc zupełnie poddanego woli bytu w hierarchii najwyższego. Ponieważ średniowiecze jest erą najintensywniejszych interpretacji, stosunek człowieka do antycznego logosu świata ulega zradykalizowaniu, pojawia się idea Boga jako demonicznej siły sprawczej, która życie daje i w każdej chwili odbiera, mając nad nim wyłączną władzę i monopol. Ten Bóg nie jest już dynamicznym logosem antycznego świata, zostaje zatrzymany, unieruchomiony - jego statyczność określa strukturę wszechświata jako bytu skończonego i niezmiennego. To Bóg odtąd stwarza życie i je odbiera, a więc to On jest stwórcą człowieka. Szczególnie zinterpretował elementarną myśl grecką Augustyn, będący jednym z najbardziej wpływowych kreatorów chrześcijaństwa i myśli katolickiej. To on formułuje koncepcję o grzechu pierwotnym opierając się na orfickich wierzeniach przyswojonych także przez neoplatoników, głoszących jakoby dusza łączyła się z ciałem wskutek popełnionych niegdyś win, dalej przyjął tezę o harmonicznym złączeniu duszy z ciałem, w którym cielesność pozbawia on zła w odróżnieniu od odmiennych w tym kontekście przekonań manichejczyków, pod których wpływem szczególnie sam myśliciel był na drodze swej duchowej przeszłości. Przekonany o wyższości duszy nad ciałem, która nim kieruje uznał, że dokonuje ona tego w wyniku działających na nią myśli bożych, w których dusza uczestniczy w porządku duchowym — tu widzimy z kolei silny wpływ koncepcji idei Platona. Jednakże za kluczowy i fundamentalny dla całej epoki średniowiecza i myśli katolickiej należy uznać augustyńską tezę głoszącą, iż człowiek nie jest wolny, zaś wolnym jest jedynie Bóg. Dlatego też kolejno, w myśl między innymi założeń augustyńskich oraz innych ojców Kościoła, idea hierarchicznego społeczeństwa, którego najwyższą formą jest Kościół i społeczność duchownych, a najniższą zwykli śmiertelnicy, dalej przekonanie o zdeterminowanej roli i miejscu człowieka w skończonym i ukonstytuowanym przez Boga świecie wyznaczają charakter myśli średniowiecznej, którym jest kult śmierci. Jeśli to Bóg daje i odbiera życie, zaś życie ziemskie pojmowane jest jako kara i cierpienie ze względu na zło cielesności i materii, to jest życie tym, od czego należy się wyzwolić, uciec, a ucieczką jest obietnica życia w państwie bożym — wiecznym, niezmiennym i acielesnym, które może dać jedynie Bóg wedle swej woli, to właśnie śmierć będzie stanowić radosne wyzwolenie z okowów materii i cielesności. Mówiąc wprost, człowiek antyczny żyje w bezkonfliktowej harmonii ciała i rozumu — w kulcie ciała i życia, z kolei człowiek średniowieczny ma problem z cielesnością, wyznacza go resentyment do tego, co fizyczne, seksualne, rozumne, a więc człowiecze. Człowiek średniowiecza pojmuje życie jako akt zbawiennego oczekiwania na śmierć, co oznacza przejście w stan mitycznej czystej idei platońskiej, a ściślej bezosobowe, wieczne trwanie w postaci myśli bożej. W ten sposób średniowiecznik pojmuje śmierć jako koniec ziemskiej, cielesnej udręki i dalsze życie czysto duchowe, które może dać tylko Bóg. W myśli średniowiecznej wyłania się zatem dwojaki aspekt śmierci. Pierwszy to śmierć mityczna — boska, bo sprawczą siłą jest On, i drugi aspekt to śmierć naturalna — zgon, którym to rozumieniem dysponował antyczny Grek. Jest to powszechne rozumienie śmierci jakim dysponuje także nauka: ostateczne zakończenie istnienia. To ostatnie rozumienie śmierci z pewnością było dopuszczane w myśleniu formatorów myśli chrześcijańskiej i średniowiecznej. Spójrzmy: boska śmierć to śmierć bez udziału osób trzecich — zabójstwa oraz wykluczająca akt samobójczy. Obydwa łączy sprzeniewierzenie się woli Boga, a ściślej samym zasadom dogmatycznej teorii. Boska śmierć to śmierć „samoistna”,

w której człowiek oczekuje, aż Bóg zdecyduje się odebrać jego życie. Akt śmierci samobójczej lub w wyniku zabójstwa nie przynależy do porządku boskiego, jest jakimś gorszym typem śmierci — nieśmierci, jako stanu definitywnego zakończenia życia, poza którym już nic nie ma i odczytywanym jako „kara” za akt autonomii.

Mamy tu więc dwa rozumienia życia i śmierci: 1. chrześcijańską ideę śmierci — mit: śmierć jako nobilitacja oraz 2. śmierć jako stan naturalno — fizjologiczny. Myśl średniowieczna dysponuje więc aporetycznym stosunkiem autonomii człowieka do wiary i religii, a także wybitnie jakościowym i aksjologicznym rozumieniem śmierci podporządkowanym dogmatom religijnym, zaś przede wszystkim średniowiecze nie potrafi uporać się z problematycznym stosunkiem dogmatu do faktycznej autonomii człowieka. Jeżeli więc antyk dysponuje pojęciem śmierci w kategoriach ontycznych, to średniowiecze rozpatruje śmierć wyłącznie w wymiarze teontologicznym i teologicznym.

3. Oświecenie — kult życia

Myśl oświeceniowa pozostaje płaszczyzną otwartą omawianej triady. Rozprawiamy o niej i o dwóch wcześniejszych filozofiach z pozycji neorenesańczyków — jesteśmy obywatelami ery ponowoczesnej, której imię brzmi: neorenesans. Uwolnienie i rozdzielenie filozofii, nauki i państwa od religii, dynamiczny rozwój nauk ścisłych, przyrodoznawstwa, powrót do myśli antycznej wolny od religijnych determinacji, jakby „na czysto”, dalej rozwinięcie antycznej myśli społecznej, politycznej, etycznej i ontologicznej oraz sformułowanie nowych problemów filozoficznych, wieńczących narodziny nowej metafizyki oraz epistemologii, wyznaczyły nowe spojrzenie i rozumienie roli oraz miejsca człowieka w świecie, a także samego świata. Laicyzacja myślenia pozwoliła spojrzeć na relację człowieka do świata i do samego siebie z pozycji ulgi, jakiegoś oczyszczenia - swoiście Baconowskiego myślenia [3].

Oświeceniowa myśl humanistyczna postrzega człowieka jako byt autonomiczny będący fizycznie częścią uniwersum, problematyzując sferę rozumności. W tym sensie człowiek renesansu podejmuje się tych działań, które człowiek antyku pozostawił otwarte, nieporuszone albo w ogóle nie sformułowane w dziedzinie poznania. Toteż jest on w jakimś stopniu kontynuatorem myśli antycznej i jej korespondentem, jednocześnie dynamicznie ewoluując społecznie, politycznie i etycznie. Punktem oparcia człowieka Oświecenia jest szeroko i różnorodnie pojmowana myśl antyku. Ale jest to zarazem niezwykle eklektyczny kocioł intelektualny, w którym próbują zabrać znaczący i decydujący głos różne nurty myślenia, w tym ideologie religijne. W jakimś stopniu myśl renesansu, zwłaszcza tego późnego oraz obecnego neorenesansu, uwikłana jest w polemikę z myślą średniowieczną. Odzyskana autonomia myślenia jako niewątpliwym tryumf renesansu, uwolnienie od wpływów religijnych zaowocowało sporem pomiędzy obydwojma nurtami myślenia oraz trwającą wciąż agresywną tendencją do zniweczenia i zduszenia tradycji świeckiej myśli humanistycznej przez autorytarny fundamentalizm myśli religijnej — w Europie głównie przez myśli katolicką.

W nurcie oświeceniowym pogląd na rolę i miejsce człowieka w świecie jest u swych podstaw zgodny z myśleniem starogreckim. Człowiek renesansu i neorenesansu utożsamia się fizycznie z bytem przyrodniczym, postrzegając go jako wspaniałą doskonałość i harmonię oraz poszukując jej źródeł w samej czystej materii, którą bada — jak chociażby astrofizyka, i utożsamia z logosem antycznych Greków. Ale człowiek renesansu jest również, a może przede wszystkim zainteresowany sferą intelektu, badaniem istoty czystej świadomości — rozumu. Człowiek oświecenia już wie to, czego nie wiedział człowiek antyku, a z czego zdawał sobie sprawę człowiek średniowiecza — że to, w jaki sposób widzi świat i siebie w tym świecie, to w jaki sposób obydwaj te fakty pojmują, że jest to ludzki sposób postrzegania i rozumienia. Mało tego, ma on świadomość, że wszelkie dostępne formy rozumienia, idee, religie, teorie ścierające się wzajemnie na przestrzeni dziejów mają swe źródło w tym, co racjonalne, że są tworam rozumy, który jest cechą ludzką — nie boską.

Człowiek Oświecenia postrzega życie i śmierć przez pryzmat kultu życia, które jest dla niego trwaniem uposażonym jakościowo, a śmierć to ostateczny koniec życia, często wzmacniane i uzupełniane jest to rozumienie pojęciem śmierci jako aktu końca świadomości w znaczeniu fizjologicznym, duchowym i każdym innym. Tak pojmowana śmierć dotyczy w równej mierze człowieka umierającego „samoistnie” na przykład na skutek choroby, umierającego śmiercią samobójczą oraz w wyniku zabójstwa. W Oświeceniu nie dysponuje się rozróżnieniem jakościowym śmierci, jak i aksjologicznym. Akt śmierci jest demokratycznym

aktem skończonym i naturalnym, tak jak narodziny. Kategorią fundamentalną renesansu i neorenesansu jest autonomia człowieka. Myśl oświeceniową charakteryzuje zatem racjonalizm, a człowiek oświecenia cieszy się świeżo i nie bez trudu zdobytą wolnością od dogmatyzmu myślenia. Z dotychczasowych analiz widzimy, że dominujący sposób myślenia wyznacza charakter z jakim rozstrzyga się pewne problemy, bowiem myślenie zawsze wyznacza i formułuje jakiś problem.

4. Neorenesans — kolebka bioetyki

Wydawać by się mogło, że filozofia ponowoczesna popadła w skrajności na tyle, że przestała istnieć jako dyscyplina rozwijająca się, pozostawszy skostniałym sporem akademickim o kolejne reinterpretacje minionych systemów filozoficznych. Tymczasem na jej gruncie rodzi się i rozwija nowe. Rozwija się dynamicznie grupa badań nad poznaniem, transcendentną świadomością, a także niezwykle dynamicznie rozkwita etyka. Ta ostatnia, dotrzymując kroku współczesnym przemianom społecznym, politycznym i obyczajowym i chcąc żywo korespondować z aporiami tychże przemian, powołała do życia nową jakość - bioetykę pozwalającą mieć nadzieję na uporanie się z problematyką społeczną ponowoczesnej cywilizacji, między innymi z kwestią aborcji i eutanazji. Jednakże myśl neorenesansu trafi o wiele większy ciężar aporetyczny, człowiek neorenesansu bowiem, nie uporał się z formalnym stosunkiem życia do śmierci oraz do autonomii jednostki w świetle życia i śmierci na skutek panującego ideologicznego chaosu. A to znaczy, że pozostajemy jako neorenesańscy w tym samym punkcie, w którym znalazł się człowiek oświecenia u schyłku średniowiecza - dysponujemy racjonalnymi przesłankami pod groźbą i panowaniem agresywnego dogmatyzmu.

Jednym z problemów bioetycznych, który budzi emocje jest eutanazja. W tej kwestii emocje wokół toczącego się sporu są jedynymi argumentami w sprawie. Eutanazja nie jest problemem etycznym, ani społecznym. Eutanazja w ogóle nie jest problemem. Sporne emocje wokół niej odsłaniają problematyczny charakter myśli neorenesansowej, w której absolutyzm walczy z relatywizmem i pobrzmiwa echem sporu we wszystkich przejawach ludzkiego działania, pożera człowieka w obszarze społecznym, politycznym i naukowym. Wszędzie mamy do czynienia z agresorem — absolutyzmem niedopuszczającym do głosu alternatywne nurty myślenia oraz wiedzy, jest on bowiem zamknięty na dialog i przemiany historyczne. Jako zdeaktualizowany system jest nieprzymierzalny do ponowoczesnej problematyki filozoficznej, społecznej i etycznej, jednakowoż nieprzerwanie wieńczy swój tryumf.

Prawo do eutanazji, czyli świadomej decyzji o samobójstwie osoby chorej, która zleca je osobom trzecim, gdyż nie może popełnić samobójstwa samodzielnie z powodu ubezwłasnowolnienia fizycznego, jakim jest zaawansowana i nieodwracalna choroba, a której to decyzji towarzyszy pełna świadomość osoby chorej, podejmującej ją jest zjawiskiem naturalnym, bowiem wynika on z szacunku do autonomii drugiego człowieka, pragnącego ukrócić swoje cierpienia związane z chorobą. Tak jak aborcja powinna być swobodnie stosowana, lecz nie jako powszechna forma zapobiegania ciąży — antykoncepcji, tak eutanazja jako legalna i powszechna nie może być stosowana jako powszechna forma leczenia — terapii. Eutanazja to problem środowisk medycznych z racji posiadanych przez lekarzy uprawnień, wśród których dysponuje się środkami służącymi do eksterminacji. I tu wyłania się klucz do omawianego problemu, którym, co powtarzam z naciskiem, nie jest eutanazja a wyłącznie kwestia nadużyć. Dodajmy, że problem nadużyć dotyczy tu wyłącznie gestii osób trzecich, które zostają upoważnione do wykonania samobójstwa na życzenie osoby niemogącej samodzielnie go wykonać, ale świadomie podejmującej tę decyzję. Czymś wysoce pożądanym jest na dzień dzisiejszy legalizacja eutanazji w formie zapisu prawnego, a prawo ma tu chronić autonomię osoby pragnącej i podejmującej decyzję o eutanazji, przed wspomnianymi nadużyciami wbrew jej woli. Jest to fakt, z którym człowiek ponowoczesny nie potrafi się uporać prawnie i etycznie, a co jest definitywnie obowiązkiem człowieka ery neorenesansu. Zasadniczym punktem spornym tej epoki jest brak tolerancji wobec autonomii jednostki, którą charakteryzuje upośledzenie wolności fizycznej podejmującej decyzję o eutanazji. Ten, kto podejmuje decyzję o samobójstwie i zleca je osobom trzecim, jest przecież zdeterminowany fizycznie przez nieodwracalną dolegliwość chorobową. Toteż tak pojmowana eutanazja musi doczekać się, wymaga tego sam przedmiot sporu, pełnoprawnego, rzetelnego i kompetentnego zapisu legislacyjnego, który zawierać musi swoisty instruktaż przebiegu samobójstwa na zlecenie w świetle przedstawiciela prawa, na rzecz i w obronie autonomii jednostki. Jego brak jest rażącym i niszczącym aspektem społeczno — etycznym ery ponowoczesnej, wpływa

bowiem wielce destrukcyjnie na normy współżycia społecznego oraz zagraża idei świeckiego humanizmu — fundamentowi naszych czasów.

Problem nadużyć związanych z eutanazją sięga źródeł, gdy eutanazja jako zjawisko nie była jeszcze nawet sformułowana jako pojęcie i problem. Mowa tu o toczących się od kilku dziesięcioleci aktach eksterminacji ludzi chorych, starych, przynależących do odmiennej kultury, czy posiadających inny kolor skóry, dokonywanych powszechnie w ośrodkach leczenia zamkniętego, czyli w szpitalach. Wśród lekarzy od dziesięcioleci funkcjonują tak zwani eutanaści, zwolennicy poglądów zbudowanych na uprzedzeniach rasowych i kulturowych, którzy w sposób niejawnym uprawiali i uprawiają proceder eksterminacji pacjentów starych — ze względu na samą starość, niepełnosprawnych — ze względu na samą niepełnosprawność, kolorowych — ze względu na samą kolorowość, a nawet ze względu na stan cywilny — bezżennych ze względu na samą bezżenność (nieproduktywni społecznie) [4]. Eksterminację taką w formie niejawnym przez zaniechanie leczenia, lub jawnej przez leczenie zmierzające celowo do zagłady pacjenta określa się mianem eutanazji selektywnej, dysponując jeszcze całą masą pojęć rozróżniających wewnątrznie eutanazję na typy, i ujmując eutanazję jako proceder niedopuszczalny i zły. Wydaje się jednak, że w tym układzie dysponuje się błędnym użyciem znaczeń. Eutanazja jest samobójstwem na zlecenie, wyraża się w tym pojęciu kategoria życzeniowa osoby, która z niezależnych przyczyn nie może tego aktu dokonać **samodzielnie**, ale jest go w pełni **świadoma**. Negatywne rozumienie eutanazji przedstawione wcześniej nie jest *eutanazją*, jest *eksterminacją* a to dwa diametralnie różne znaczenia dwóch odmiennych form motywacji i zachowań. Jednakowoż, dla wygody kręgów myśli ortodoksyjnej i absolutystycznej funkcjonuje błędne rozumienie eutanazji jako eksterminacji! W jakimś stopniu jest to także zupełnie nieświadomie popełniony błąd w sferze czysto nominalnej, ale pociąga za sobą jak widać poważne konsekwencje. Jako współtwórcy i kontynuatorzy neooswiecenia, odczuwamy doskonale narzucający się wydzźwięk sporu absolutyzmu z relatywizmem, dogmatyzmu z racjonalizmem toczącego się w nurcie kultu życia. Oznacza on jednak coś odmiennego w obydwu ścierających się poglądach. W myśli neorenesansu, kult życia jest kultem radości z życia pojmowanego jako *autonomiczne i nieskrępowane działanie i myślenie jednostki w poszanowaniu autonomii i nieskrępowanego działania drugiego człowieka*. Tak pojęty kult życia mieści w sobie *tolerancję wolności drugiego człowieka*, co oznacza respektowanie woli jednostki, w tym jej woli zakończenia swego życia. W myśli dogmatyzmu neorenesansowego, czyli myśli religijnej katolickiej kult życia jest kultem bożej łaski, tej samej którą dysponował średniowiecznik. Punkt ciężkości w myśli dogmatycznej został jedynie przesunięty z kultu śmierci na życie i narodziny zależące i należące do Boga, a nie człowieka. To wynik istniejących realnie alternatywnych form myślenia sprzecznych z dogmatem, zagrażających dogmatyzmowi. Kult życia w myśli absolutystycznej jest unicestwieniem autonomii człowieka, w tym *istotowego prawa człowieka do śmierci* [5].

Reasumując, fakt eutanazji jako zjawiska omawianego szeroko na forum publicznym, sporu toczącego się w kontekście życia społecznego demaskuje tylko prawdziwe aporie i rażące zaniedbania, szeroko pomijane w obszarze działań oraz dysputy publicznej, a są to kolejno: niedopuszczalny i niezwykle toksyczny obszar zaniedbanego i dotąd nie opracowanego zapisu prawnego dotyczącego eutanazji jako legalnej, niekończący się i nader szkodliwy w swej istocie, jałowy spór dogmatyzmu z racjonalizmem na niekorzyść tego ostatniego i pozostający tylko sporem, uniemożliwiającym jakiegokolwiek działania, a także niedopuszczalny i wysoce szkodliwy społecznie, politycznie i etycznie, podtrzymywany nieświadomie błąd w rozróżnieniu nominalnym na **eutanazję i eksterminację**, pomiędzy którymi stawia się w sposób nieuprawniony znak równości. Jednocześnie nie podejmuje się działań zwalczających, między innymi prawnie proceder eksterminacji osób chorych, powszechnego niestety i ogólnie przyjętego w społecznej świadomości. Dopóki akt eutanazji nie jest zapisem formalno-prawnym jako prawo decyzyjne będące wyrazem poszanowania autonomii człowieka, istnieje on jako problem w sensie czysto formalnym nie zaś etycznym, bowiem procederem niekontrolowanym i rażąco korzystającym z powyższego zaniedbania świadomego i legislacyjnego jest eksterminacja. Problem zatem został, jak się wydaje źle postawiony, czas mówić o eksterminacji oraz eutanazji, mając świadomość tego rozróżnienia.

Artykuł ten, jak łatwo zauważyć nie podejmuje bezsensownych analiz zupełnie abstrakcyjnego pojmowania eutanazji oraz tego, czym ona jest w świetle etyki. Nie jest to także jałowa dysputa akademicka nad zjawiskiem eutanazji, w sytuacji gdy eutanazja JEST FAKTEM I DOTYCZY NAS WSZYSTKICH, zaś prawnie staniemy przed nią jako dylematem, który

w ogóle nie powinien mieć miejsca, ale w ten sposób też niczego nie rozwiążemy, jeśli jednocześnie pozwolimy na bezprawny proceder haniebnej eksterminacji.

Zobacz także te strony:

[Eutanazja czynna i bierna](#)

[O eutanazji](#)

[Eutanazja - za czy przeciw?](#)

[O karze śmierci](#)

[Religie wobec samobójstwa](#)

Przypisy:

[1] Filozofia europejska nakierowana jest na aktywność intelektualną - myślenie teoretyczne, które zawsze jest w sensie istotowym problemowe. Poszukuje aporii i formuluje problem, "oglądając" go wieloaspektowo dla samej analizy, której celem nie jest bynajmniej jego rozwiązanie. Niemniej interesująco przedstawia się w świetle typologii filozofii teoretycznej, dorobek naukowy Nicolai Hartmanna, niemieckiego filozofa uprawiającego i propagującego filozofię jako aporetykę właśnie, powrót do źródeł uprawiania nauki w duchu neoantycznym w zakresie metodologii. Interesująca jest tu jedyna jak dotąd, przełożona na język polski pozycja tego filozofa, cieszącego się w Polsce nikłym zainteresowaniem: Nicolai Hartmann: *Myśl filozoficzna i jej historia. Systematyczna autoprezentacja*. Przeł. J. Garewicz. Toruń 1994. Jest to bodaj jedyne wydawnictwo tego autora wydane w j. polskim, reszta dzieł źródłowych dostępna jest w języku niemieckim. Drugim znaczącym filarem w opozycji filozofii teoretycznej jako domeny myślenia europejskiego jest filozofia praktyczna, między innymi Indii, w której szczególną rolę odgrywa doświadczenie i praktyka, a jako taka jest to filozofia kontemplacyjna. Co ciekawe, istnieją alternatywne względem siebie formy uprawiania wiedzy, ale nie spotkano dotąd filozofii, która łączyłaby w sobie zarówno teorię jak i praktykę, w której obydwie byłyby tak samo ważne.

[2] Z gnostycyzmu zrodziło się w myśli średniowiecznej sporo teorii negujących ciało. Ponieważ materię uznawano za zło, pojawiły się dwa stanowiska względem ciała: albo jego negacji, albo obojętności na nie. Ta pierwsza postawa rodziła postawy skrajnie ascetyczne, na przykład samookaleczanie. Ta druga postawa zaś została odczytana jako skrajny liberalizm, w którym liczy się tylko duch, a materia jest we władaniu kogoś innego. Nomen omen, gnozą XXI wieku stał się nurt New Age, przemieszanie oświeceniowej "wiary" w racjonalizm z neośredniowiecznymi ruchami okultystycznymi (od astrologii przez bioenergoterapię, na radykalnych ruchach ekologicznych skończywszy).

[3] Myślenie Baconowskie jest pewną metodą poznawczą i światopoglądową, której głównym założeniem jest teza, iż za błędy poznawcze i wszystkie inne, które dotyczą człowieka winny jest sam podmiot, ponieważ posiada idole - autorytety. One funkcjonują jako "usprawiedliwiacze" tego, co się podmiotowi nie udało. Bacon wyróżnia kolejno 4 istotne idole, które władają człowiekiem:

a) idole plemienia (tresura w rodzinie poprzez wychowanie)

b) idole jaskini, czyli uprzedzenia indywidualne

c) idole teatru, czyli granie roli by się dostosować

d) idole targu lub rynku, czyli podmiot "rzucony" w określony świat nadaje granice słowom i poprzez słowa

To Baconowskie wyróżnienie pokazuje jak działa mechanizm intelektualnego ograniczenia stosowany w metodzie społecznego urabiania od narodzin po śmierć, a ściślej, w jaki sposób działa dogmatyzm. Co zaleca Bacon? Odrzucić idole na rzecz autonomii myślenia, określając swą metodę jako *tabula abrasa* - oczyszczona tablica.

[4] Patrz: Ryszard Fenigsen: *Eutanazja: śmierć z wyboru?* Wydawnictwo W Drodze, Poznań 1994 (pozycja ta jako jedyna pośród dostępnych opracowań na temat

eutanazji, porusza zagadnienie eksterminacji błędnie utożsamianej z eutanazją. O masowej skali tego procederu pisze niezwykle interesująco autor książki - Ryszard Fenigsen, polski lekarz, który ponad 20 lat pracując w holenderskich szpitalach, był świadkiem wspomnianych zachowań eksterminacyjnych swych kolegów lekarzy, które dokładnie przedstawił w rzeczonyj książce.

[5] Jednym z najbardziej spornych i powszechnych procederów eksterminacji ludzi chorych jest eksterminacja człowieka pogrążonego w głębokiej śpiączce (na skutek urazów powypadkowych lub określonego schorzenia). Polega ona na odłączeniu pacjenta podłączonego do aparatury podtrzymującej go przy życiu, najczęściej jest to respirator, pomimo iż człowiek nadal żyje wykazując między innymi niewydolność oddechową. Wówczas konsylium lekarskie podejmuje decyzję o odłączeniu pacjenta od aparatury podtrzymującej, za kryterium przyjmując brak dalszych rokowań co do ozdrowienia (zakładając, że człowiek nie odzyska przytomności) lub jakość przyszłego życia pacjenta, na wypadek odzyskania przytomności (zakładanie upośledzenia psychicznego pacjenta na skutek zmian w tkance mózgu, które zaszły podczas śpiączki i dalszego upośledzenia psycho-ruchowego pacjenta po przebudzeniu). Pytanie brzmi następująco: na jakiej podstawie przedstawione działania nazywa się mianem eutanazji? Do kogo "należy" życie i decyzja o nim w tej sytuacji? Bez wątpienia do pacjenta pogrążonego w głębokiej komatozie, a więc o którego stanie świadomości nic nie możemy powiedzieć. Ani tego, że jest pozbawiony świadomości, a jako dowód podając niemożność porozumienia się z nim - jest wyłączony, ani tego, że nas słyszy i ma świadomość w jakim stanie się znajduje. Niedopuszczalne jest tu kierowanie się kryterium domyślnym, w którym zakłada się, że gdyby pacjent był świadomy tej sytuacji, bądź kiedyś nawet wspominał o takim stanie to pragnąłby umrzeć, o czym ma poświadczyć najczęściej rodzina chorego, jak również niedopuszczalne jest tu kryterium jakości życia, bowiem ono jest zawsze relatywne. Są to niestety powszechnie stosowane w takich przypadkach działania arbitralne, z wykluczeniem autonomii chorego. Faktem jest, że jedynym kryterium przemawiającym za tą dość popularną metodą eksterminacji jest kryterium ekonomiczne. Zgodnie z ideą poszanowania autonomii człowieka w śpiączce, należałoby pozostawiać osoby w tym stanie na specjalnych oddziałach intensywnej terapii, gdzie umierałyby one ostatecznie w sposób naturalny, nie odzyskawszy wcześniej przytomności lub gdzie odzyskiwałyby pośród nielicznych przytomność, bez względu na czas komatozy (wiadomo, że liczony jest on w latach) - na odsiecz tej racjonalnej tezy idzie kryterium ekonomiczne utrzymania samych pacjentów, jak i całych oddziałów.

Izabela Larisz

Ukończyła filozofię na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Publicystka (m.in. Res Humana). Jej pasją jest filozofia i dziennikarstwo publicystyczne. Mieszka w Żorach.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 07-03-2005 Ostatnia zmiana: 10-09-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3984) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3984>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach

komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl